

Teatr
Horzycy

Duncan Macmillan

Tchnienie



Francisco Javier Navarro Prieto

STUDIUM ZE MNIE /

POKÓJ NAD MORZEM

Si digo agua ¿beberé?

Pizarnik

poza wierszem jest język

pokój

którego nie rozumiemy wcale

z wielkimi plamami światła

jeśli zarzucimy się ucieka nam

z wielkimi plamami cienia

rzeczywistość nie pasuje do dwojga oczu

pokój nad morzem

jedno robi krok ku światu

gdzie ktoś może powiedzieć: morze

a świat się cofa

jakby był po kąpielu

jedno robi krok ku sobie

gdzie może powiedzieć: słońce

dusza się cofa

powiedzieć wyciszenie zespolenie spokój

jedno zapisuje gorączkowo

tu nie ma żadnego bólu

mewę w oknie

tu nikt nie płaci za istnienie

i jest to świat który robi krok ku tobie

tu muzyka fal zamieszkuje ścianę

świat i ty przyglądacie się sobie

niebieski porządek oceanu

i rozchodzicie się

nadszedł czas gdy skóra i powietrze

na końcu i po wszystkim jest dobrze tak

przerwały swoją zwykłą granicę

studium ze mnie

i jeśli mówię kocham będę kochać

milczące ptaki na plaży

i jeśli mówię woda będę pić

wiedzą więc że mam ich słowa.

Duncan Macmillan

Tchnienie

Duncan Macmillan

Tchnienie

(LUNGS),

PRZEKŁAD: **ANNA GUJSKA**

REŻYSERIA I REŻYSERIA ŚWIATŁA:

PATRYK WARCHOŁ

SCENOGRAFIA:

ANNA KOLANECKA

KOSTIUMY I CHOREOGRAFIA:

GRZEGORZ ŁABUDA

MUZYKA:

NIKODEM DYBIŃSKI

WIDEO I ANIMACJE:

EWA BOROWSKA

ASYSTENTKA REŻYSERA:

JULIA SOBIESIAK-BORUCKA

INSPICJENTKA:

ALICJA GARSTECKA

OBSADA:

ONA – **JULIA SOBIESIAK-BORUCKA**

ON – **MACIEJ RANISZEWSKI**

PREMIERA:

31 STYCZNIA 2025.

FOYER II PIĘTRA

WIĘCEJ O SPEKTAKLU





BENCHING

- Trzymanie kogoś „na ławce rezerwowych” w relacji. Osoba okazuje zainteresowanie na tyle, by druga strona pozostała zaangażowana, ale nigdy nie wchodzi w pełną relację.
- Przykład: Pisanie ciepłych wiadomości, ale brak konkretów w kwestii spotkań czy zaangażowania.

HOOVERING

- Próba „wciągnięcia” byłego partnera z powrotem do relacji poprzez okazywanie fałszywej miłości lub obietnice zmiany.
- Przykład: Po rozstaniu nagłe wyznania miłości lub deklaracje pracy nad sobą, byle tylko odzyskać uwagę.

LOVE BREADCRUMBING

- Dawanie drobnych „okruszków” zainteresowania, aby utrzymać kogoś w relacji, bez zamiaru jej pogłębienia.
- Przykład: Wysyłanie losowych wiadomości typu „Myślę o Tobie” bez intencji spotkania czy zaangażowania.

Duncan Macmillan:

Kilka słów o sztuce *Tchnienie*

W zeszłym roku w moim życiu wydarzyło się wiele. Skończyłem 30 lat, zaręczyłem się, zaciągnąłem kredyt hipoteczny i podjąłem „prawdziwą” pracę – uczę kreatywnego pisania na Uniwersytecie Kingston. Jednym z tematów rozmów stało się dziecko. Ta myśl nieustannie towarzyszyła mi podczas pisania tej sztuki. Obecnie mamy kota, którego czasem nazywamy „treningiem przed dzieckiem” albo „zastępczym dzieckiem”. Czas pokaże, jaką rolę ostatecznie odegra. Teraz śpi na moich kolanach, gdy piszę te słowa.

Od dawna próbowałem stworzyć coś o naprawę istotnych problemach, z którymi zmagają się ludzie. Nie potrafiłem jednak sprowadzić swoich badań, obaw i pytań do jednej klarownej, intrygującej metafory dramatycznej. W tym samym czasie pracowałem nad monumentalną sztuką dla Old Vic Theatre – sześcioczęściowym eposem zatytułowanym *TRANSATLANTIC*. Sztuka rozpoczyna się na polu pszenicy w Norfolk tuż przed przystąpieniem USA do wojny po stronie aliantów, a kończy się współcześnie, gdy skłócona rodzina powraca na farmę na pogrzeb. To ogromny projekt, wypełniony licznymi wątkami i obejmujący około dwieście postaci.

Chciałem od tego odpocząć i stworzyć coś zupełnie innego – sztukę, która byłaby bezpośrednia, klarowna, szybka i zabawna. Coś oszczędnego w formie. Marzyłem o historii stworzonej z myślą o dwóch wybitnych aktorach. Bez rekwizytów, zmian scen, kostiumów, świateł czy dźwięków. Tylko oni na scenie, a resztę dopowie wyobraźnia widza. Wydało mi się to odpowiednie, aby sama sztuka była jak najbardziej „neutralna węglowo”. Poza tym prostota formy mogła ułatwić oswojenie widzów z trudniejszymi tematami.

Chciałem, aby widzowie mieli wrażenie, że podstuchują bardzo intymną rozmowę między dwojgiem

wykształconych, wrażliwych ludzi z klasy średniej, którzy starają się postąpić słusznie. Pragnąłem dynamicznej sztuki, ale bez odkrywania tajemnic czy rozwikływania kłamstw. Dla mnie dramat to moment, w którym bohaterowie podejmują decyzje na oczach widza. Bez tajemnic – każde słowo rodzi się spontanicznie, impulsywnie, surowe i nieprzefiltrowane, ukazując prawdziwą naturę postaci.

Choć historia nie opiera się na faktach, wierzę, że pisanie *TCHNIENIA* było moim sposobem na oswojenie lęków, które cicho kłębiły się we mnie: wejście w czwartą dekadę życia, wizja rodzicielstwa i troska o przyszłość naszego świata. Pierwszy szkic napisałem bardzo szybko – zacząłem rano, a do północy miałem gotową wersję. Przeczytałem ją razem z Effie, moją narzeczoną, a potem spędziliśmy całą noc (i wiele kolejnych rozmów od tamtej pory) na intensywnych dyskusjach.

Sztuka powstała spontanicznie, bez planu. Wyrosła większa niż się spodziewałem – wykracza poza pytanie, czy zostać rodzicem. Dopiero gdy usłyszałem ją, zobaczyłem, zdałem sobie sprawę, jak głęboko wniknęły do niej moje badania, zwłaszcza te dotyczące zmian klimatycznych.

Duncan Macmillan

Tłumaczenie: Olga Spirewska

Tekst pierwotnie napisany na potrzeby produkcji sztuki *Tchnienie* w Studio Theatre (Waszyngton) w 2011 r.

FUTURE FAKING

- Obiecywanie wspólnej przyszłości lub wielkich planów, aby zyskać czyjeś zaufanie lub zaangażowanie.
- Przykład: „Zamieszkamy razem”, „Ożenię się z Tobą”, bez realnego zamiaru realizacji tych obietnic.

FAST FORWARDING

- Bardzo szybkie eskalowanie relacji, aby wywołać intensywne emocje i zbudować zależność.
- Przykład: Po kilku dniach znajomości propozycja wspólnego wyjazdu lub wyznania miłości.

CUPCAKING

- Skupienie na nadmiernie słodkich, romantycznych gestach, które mają przyciągnąć drugą osobę, ale bez autentyczności.
- Przykład: Ciągłe komplementy, wysyłanie drogich prezentów, ale brak głębszej więzi emocjonalnej.

Jak popkultura zniekształciła nasze podejście do miłości

Paulina Klepacz

Pragniemy romantycznej miłości, która przychodzi nagle, wielkich gestów, płomiennych wyznań, wciąż szukamy tego jedyne, nawet w aplikacjach randkowych. W jaki sposób popkultura zniekształca nasze podejście do miłości i intymności? [...]

Kultura popularna, dziś również media społecznościowe, bez wątpienia kształtują naszą wyobraźnię, pragnienia, potrzeby. I choć wiemy, że filmy, seriale i książki rządzą się swoimi prawami, fabuła wymaga hiperbolizacji pewnych wątków, to popularne opowieści o miłości mogą wpływać na nasze postrzeganie miłości, co wpływa na to, jakich osób partnerskich szukamy, jak zachowujemy się na randkach i na satysfakcję ze związków. [...]

Koniec miłości, uwodzenia, romansu?

W książce „The End of Love” Tamara Tenenbaum zauważa, że choć kuszące wydaje się obwinianie aplikacji randkowych za trudności ze znalezieniem miłości romantycznej, sprawa jest dużo bardziej skomplikowana. Bo zderza się ze sobą wiele różnych czynników: nasze pragnienia, wzrost świadomości indywidualnej, feministycznej, społecznej i politycznej, nierówność płciowa.

Nie uciekniemy też jednak od potrzeby opowiadania historii, na których jako ludzkość bazujemy. Czy nauczymy się jednak opowiadać inaczej, zachowując umiar w romantyzowaniu na przykład tego, jak się poznaliśmy? Wbrew pozorom pytania stawiane przez Tenenbaum nie prowadzą do katastroficznych wizji. Miłość wciąż istnieje, ważne jednak, żeby zrozumieć, z jakimi problemami może się wiązać szukanie jej.

A mierzymy się m.in. z wyrosłymi na bazie popkultury często nierealistycznymi oczekiwaniami wobec miłości, a także z umacnianiem stereotypów, z uproszczeniami wizerunków relacji międzyludzkich, z dramatyzowaniem lub idealizowaniem.

A zakończenia związku nie da się zwykle umieścić wyłącznie w kategorii szczęśliwego lub nie, jak to ma miejsce w popularnych przekazach kultury.

W jakich opowieściach miłość jest najważniejsza?

Tenenbaum, 35-letnia argentyńska dziennikarka, szczerze pisze, że zalicza się do milenialek, które poświęciły się dla prawdziwej, „czystej” miłości, sądząc, że zrobiły coś zupełnie innego niż kobiety, które wyszły za mąż z wygody czy obowiązku. Według niej wykorzystują po prostu inną narrację, by przykryć swoje pobudki, np. materialne, i iść za głosem zinternalizowanych komunikatów płynących z kultury popularnej i z internetu. [...]

Tenenbaum zauważa, że udajemy, iż szukanie miłości dziś nie wymaga od nas wysiłku, traktujemy to z lekkością, kiedy tak naprawdę wpadamy w panikę, jeśli wciąż nie znalazłyśmy tej jedynej osoby. Zdarza się, że w tym samym czasie w świat wysyłamy wiadomość, że jesteśmy zadowolonymi singielkami, których poczucie wartości nie zależy od tego, czy są w relacji, czy nie. Choćby w serialu „Seks w wielkim mieście” widzimy sprzeczność między tym, że bohaterki były wyzwolonymi mieszkankami wielkiego miasta, mogącymi stanowić same o sobie, uprawiać niezobowiązujący seks, jednak ich rozmowy koncentrowały się wokół mężczyzn i poszukiwań miłości. [...]

Moja bratnia dusza na pewno istnieje, tylko nie możemy na siebie trafić

Wiele z nas po prostu wierzy, że gdzieś tam jest jedyna, przeznaczona nam przez los osoba, jak w komedii romantycznej „Igraszki losu” z Kate Beckinsale i Johnem Cusackiem. Badanie „Television and Movie Viewing Predict Adults’ Romantic Ideals and Relationship Satisfaction” z 2019 r. wykazało, że oglądanie seriali telewizyjnych i filmów romantycznych wywołuje przekonanie, że miłość zwycięża wszystko, a każdy z nas posiada bratnią duszę. Kiedy ją spotkamy, poczujemy to od razu. Miłość spadnie

na nas nieoczekiwanie, jak grom z jasnego nieba. To oczywiście zabieg dobry dla fabuły, ale w życiu taki scenariusz zdarza się rzadko, sądząc po kulturze seryjnego randkowania. Jeśli jednak założyc, że w to wierzymy, być może jest to jedna z przyczyn, dlaczego przesuwamy profile w aplikacjach randkowych w lewo i w prawo, czekamy na znak, zamiast wziąć sprawy w swoje ręce, dać sobie szansę, idąc na dwie czy trzy randki, a nie rezygnując po jednej, bo ktoś miał złą fryzurę.

Znaczenie wielkich gestów i bombardowania miłością

Nawet trzęsienie ziemi może nie wystarczyć, by stworzyć satysfakcjonujący związek. Miłość to w wielkim uproszczeniu swego rodzaju codzienna praca. Może mało to romantyczne, ale realistyczne. Natomiast kiedy pielęgnujemy wizję idealnego związku, nie mówimy o naszych wyobrażeniach relacji osobie partnerskiej, czekamy na książkowe czy filmowe zachowania, rzeczywiście możemy nie czuć satysfakcji z tego, co mamy, a jedynie frustrację. Możemy stać się jak pani Bovary, która cierpi. Kluczem do szczęścia wydaje się komunikacja.

Pamiętajmy też, że popkultura wszystkie wielkie gesty, prezenty, wyznania pokazuje zwykle w początkowej fazie relacji. Wielu mężczyzn, sądząc, że tego oczekujemy, zalewa nas wiadomościami, nachodzi, nagabuje. Nawet kiedy zostaną odrzuceni, nie poddają się, bo uznają, że tak naprawdę „nie” znaczy „tak”, a o miłość trzeba powalczyć. Łatwo jednak przekroczyć granicę i stać się kimś, kogo kobiety się obawiają, źródłem stresu, a nie uwielbienia. Co gorsze, otoczenie może wziąć stronę tego, który bombarduje miłością, bo to przecież romantyczne gesty, więc może warto dać mu szansę. [...]

Czy miłość oznacza cierpienie i zwycięży wszystko?

Droga do ołtarza czy happy endu w filmach i serialach często oznacza pokonanie przez bohaterów

i bohaterki wielu różnych przeszkód, czekanie, poświęcenie. Choć bywa to piękne i krzepiące, w życiu przez wiarę w „miłość zwyciężającą wszystko” miewamy nierealistyczne oczekiwania co do związków. Może to też zaostrzać konflikty albo powodować, że wierzymy w magiczne rozwiązanie się problemów, w to, że wystarczy kochać, aby ułaskawić bestię. Dlatego trwamy w toksycznych relacjach, przymykamy oko na czerwone flagi. Bo skoro miłość jest najważniejsza, wypada walczyć o nią za wszelką cenę. Zresztą miłość to również cierpienie, prawda? [...]

Pożądanie, które wybucha po jednym spojrzeniu w oczy

Popkultura serwuje nam również mit ekscytującego i namiętnego seksu, bazującego na ekspresywnym wybuchu pożądania. Naturalnie zdajemy sobie sprawę, że produkcje filmowe, książki, teksty mają swoje ograniczenia, ramy, wymagają zatem zastosowania wyjasnienia, ale mimo to w naszych głowach rodzi się frustracja, kiedy w łóżku pojawiają się problemy. [...] Choć w najnowszych produkcjach jest sporo pozytywnych przykładów bardziej realistycznego seksu, to i tak jeszcze wiele potrzeba, by zrównoważyć negatywne wzorce. Osobiście chciałabym, by w produkcjach pojawiło się więcej miejsca na zagadnienie pożądania responsywnego. W jednym z wywiadów dr Emily Nagosky, wyznała, że 98,9 proc. jej pracy z pacjentkami to reedukacja, uświadamianie, że po prostu „ta rzecz, której się wcześniej nauczyłaś z filmów, seriali i książek i która nie sprawia ci przyjemności, choć w teorii powinna, to po prostu fikcja”.

Happy end w postromantycznej erze

[...] My, osoby, które konsumują kulturę, choć chcemy wierzyć w „żyli długo i szczęśliwie”, powinniśmy pamiętać, że nie ma jednego słusznego scenariusza miłości, związku, seksu. Że samo uczucie nie wystarczy, nie załatwi za nas wszystkiego. I choć

kochanie i budowanie relacji to swego rodzaju wysiłek, on się opłaca, ale wszystko ma swoje granice i czasem po prostu trzeba powiedzieć pas, wybierając siebie, szczęście w pojedynkę.

Miłość, romans, związek będą więc istniały, jednak powinno się zmienić nasze powszechne wyobrażenie o nich. Związki nie zawsze będą widowiskowe, doskonałe, nie zaspokoją wszystkich naszych potrzeb. Postromantyczna wizja miłości to taka, która nas nie pochłania, nie uzależnia, nie sprwadza na dno, ale karmi, jest inkluzywna, pozostawia miejsce na przyjaźń, autonomię i nie określa naszego statusu społecznego. Wcale nie oznacza to, że ta wizja jest mało romantyczna. Romantyzujemy nasze życie po swojemu, świadomi, opowiadajmy swoje prawdziwe historie, bo to bzdura, że są nudne – są najpiękniejsze.

PUPPY LOVE SYNDROME

- Styl miłości oparty na dzieciennym zauroczeniu, gdzie intensywne emocje są krótkotrwałe, a później zostaje pustka lub odrzucenie.
- Przykład: Intensywna faza początkowa relacji, po czym partner szybko traci zainteresowanie.

LOVE BOMBING

- Nadmierne okazywanie uczuć i uwagi na początku relacji w celu zdobycia emocjonalnego zaangażowania drugiej osoby, często w sposób manipulacyjny.



Ruch „BirthStrike” w Polsce. Kobiety nie chcą mieć dzieci przez „ekologiczny armagedon w 2050 roku”

Bartosz Godziński

Rok 2050 to symboliczna data początku katastrofy klimatycznej, jakiej świat nie widział. Naukowcy twierdzą, że doprowadzi do upadku naszej cywilizacji. Końców świata przeżyliśmy już wiele, ale ten wydaje się najbardziej prawdopodobny. Coraz więcej osób na poważnie martwi się o los przyszłych pokoleń, a zwłaszcza własnych dzieci. Dlatego niektórzy... rezygnują z bycia z rodzicami.

Grupa „BirthStrike” (w dosłownym tłumaczeniu: „strajk narodzinowy”) powstała pod koniec 2018 r. w Anglii. Jej inicjatorką jest 33-letnia piosenkarka Blythe Pepino. [...]

Część osób wie, że życie na Ziemi w przyszłości będzie coraz trudniejsze, dlatego woli nie mieć dzieci. Ruch „BirthStrike” może się wydawać synonimem antynatalizmu. To jednak zupełnie różne podejścia.

Antynataliści uważają, że rozmnażanie jest krótko mówiąc: niemoralne. I nieważne, czy grozi nam zagłada, czy też nie. Według nich, skazywanie dziecka na życie w tym okrutnym świecie, czyni nas potworami. Abstrahując od tego, że człowiek sam dostarcza wiele zła.

Osoby wyznające ideę „BirthStrike” chcą mieć dzieci, ale nie teraz. Nie chcą, by ich pociechy musiały za kilkadziesiąt lat walczyć na śmierć i życie o szklankę wody. Wolą przeczekać i zobaczyć, jak rozwine się sytuacja albo z góry zakładają brak potomstwa. Dla ich dobra. [...]

Na facebookowej grupie „Zero Waste Polska” znalazłem młode kobiety, które również idą tym tokiem rozumowania i nie mają w planach pozostania matkami. Co prawda nie założyły polskiego odpowiednika „BirthStrike”, nie wychodzą na ulice i nie wszystkie utożsamiają się z tym ruchem, ale kierują nimi podobne pobudki.

WERONIKA

26 lat, Wrocław

— Chciałam mieć dzieci, dopóki nie zaczęło do mnie docierać, w jakim świecie żyję i gdzie to wszystko zmierza, zarówno pod kątem klimatu, jak i tego, co się dzieje w aspekcie wojen, braku tolerancji, brakach w edukacji... Moja decyzja jest ostateczna, nie chcę przynosić nowego życia na taki świat.

Co najbardziej cię przeraża w scenariuszu po 2050 roku?

Moich dzieci nie będzie na tym świecie, to jest pewne, ale przerażałaby mnie myśl, że biorąc pod uwagę rokowania, te dzieci miałyby małą szansę na przeżycie. Wiem, że można byłoby podejść do tego optymistycznie, ale zwracając uwagę na to, że rządy światowe nadal mają w nosie to, że nasza planeta umiera, trudno zachować pozytywne nastawienie.

Czy inni ludzie powinni też zastanowić się nad posiadaniem dzieci?

Żyjemy w przeludnionym świecie, kapitalizm nie daje nam wystarczająco możliwości, żeby te dzieci wychowywać chociażby less-waste, bo wszystko jest robione masowo, na szybko, żeby tylko się sprzedało, małym kosztem. [...]

Co na to partner?

Mój partner w pełni popiera moje podejście, chociaż on nie chce mieć dzieci, nie lubi ich.

DOMINIKA

21 lat, Warszawa

Do tej pory właściwie chciałam i nie chciałam. W skrócie wizja ciąży, porodu, wczesnego okresu wychowania i świadomość tego, jak wielkim trudem

i odpowiedzialnością jest posiadanie i wychowanie dziecka, zniechęcała mnie do rodzenia.

Z drugiej jednak strony chciałam przelać na kogoś wartości, do których dążę oraz po prostu mieć dziecko akurat z moim aktualnym partnerem.

Jednak to, co się dzieje dookoła mnie, wizja przyszłości, w której moje życie może być zagrożone, a co dopiero młodego człowieka, skutecznie mnie przeciągnęła na drugą stronę – decyzja o nierodzieniu nowego człowieka.

Martwię się sama o siebie, bo właściwie jestem bardzo młoda i chciałam skorzystać z życia, a nie walczyć o wodę, pożywienie czy umierać w fali upałów. [...]

Nie chciałam wydawać na świat człowieka po to, aby żył w takich warunkach i zamiast korzystać z młodości zastanawiał się nad opuszczeniem tego miejsca. Mój partner był obojętnie nastawiony do posiadania potomstwa – jeśli bym chciała je mieć, to w porządku, jeśli nie, to w sumie nawet lepiej, aczkolwiek jego zdanie nie miało wpływu na moją decyzję. [...]

Uważam, że jest wystarczająco dużo ludzi w domach dziecka, którzy również potrzebują miłości czy rodzica, więc mając świadomość zmian klimatycznych, przynajmniej minimalne pojęcie o ekologii, a jednak decydując się na własne dziecko tylko ze względu na „chcę mieć SWOJE dziecko” jest egoistyczne.

PATRYCJA

28 lat, Kilonia (Niemcy)

Moje wątpliwości zrodziły się zanim dowiedziałam się o „Birthstrike”. Moje decyzje nie są protestem. Są raczej próbą znalezienia odpowiedzi na pytanie – po co sprowadzać dzieci na świat, który czeka kataklizmem?

Bardzo chciałam mieć dzieci. Poważnie myśleliśmy z mężem o trójce lub czwórce. W tym

momencie zastanawiam się nad całkowitą rezygnacją z potomstwa. Chciałabym zaznaczyć, że argument dotyczący zbliżającej się katastrofy klimatycznej jest głównym i jedynym argumentem, z powodu którego zdecydowałabym się na nieposiadanie dzieci.

Co najbardziej ciebie przeraża?

Przeraża mnie los, jaki czeka kolejne pokolenia, jeśli ludzie na całym świecie nie zjednoczą się wspólnie w walce o naszą planetę. Biorąc pod uwagę, jak błahe sprawy potrafią nas poróżnić, widzę marne szanse na poprawę sytuacji klimatycznej.

Dodatkowy strach, a może bardziej złość i bezsilność, powoduje u mnie ignorancja władz, konserwów, które zdają się nie widzieć problemu. Wyobrażam sobie świat, w którym panuje głód, brakuje wody, ludzie migrują w poszukiwaniu lepszego miejsca do życia, co powoduje konflikty i wojny. Czy na taki świat chce sprowadzić potomstwo?

Czy uważasz, że inni też powinni zastanowić nad posiadaniem potomstwa?

Biorąc pod uwagę przeludnienie Ziemi, uważam, że decyzja o posiadaniu dziecka powinna być decyzją świadomą i przemyślaną. Wiadomo, nie wszystko jesteśmy w stanie zaplanować.

Nie jest to proste, ponieważ kulturowo jesteśmy uwikłani w schemat, w którym naturalną kolejną rzeczą jest posiadanie potomstwa, nigdy nie spotkałam się z pytaniem - czy chcesz mieć dzieci? To zawsze jest pytanie - kiedy.

Jak na to zapatruje się mąż?

Mam męża, więc te wątpliwości dotyczą nas obojga. Od dwóch lat staramy się żyć w sposób, jak najmniej rujnujący naszą planetę m.in. ograniczamy plastik i wytwarzanie odpadów, nie jemy produktów z olejem palmowym, nie posiadamy samochodu. Tematy dotyczące klimatu są obecne w naszym życiu więc dyskusja o posiadaniu dzieci, również wraca co jakiś czas.

To dla nas bardzo trudna decyzja, bo rozsądnie byłoby nie mieć dzieci, jednocześnie zawsze chcieliśmy je mieć. Czujemy się też osamotnieni w naszych przekonaniach. Nasza decyzja nie jest więc ostateczna, ale wiemy już, że jeśli zdecydujemy się na dziecko to tylko jedno, kolejne (jeśli sytuacja na to pozwoli) chcielibyśmy adoptować.

MAŁGORZATA

22 lata, Warszawa

Do tej pory chciałam mieć dzieci, jednak zagrożenie jest na tyle realne, że na ten moment nie wyobrażam sobie podjęcia decyzji o wydaniu na świat potomstwa.

Zmienię tę decyzję, jeśli problem zostanie potraktowany poważnie przez rządzących na całym świecie i zostaną podjęte odpowiednie kroki. Przeraża mnie to, że mamy coraz mniej czasu na reakcję, a nie jesteśmy nawet na takim etapie, że dla niektórych polityków to nie jest priorytet, tylko na takim, że duża część wciąż neguje problem.

Nieposiadanie potomstwa jest dla mnie prywatną decyzją - nie traktuję tego jako strajk, zwrócenie uwagi na problem (w tym zakresie podejmuję inną działalność aktywistyczną). Po prostu nie chcę sprowadzać na świat dzieci, ponieważ zapowiada się na to, że kiedy dorosną warunki do życia będą bardzo trudne - coraz częstsze ekstremalne zjawiska pogodowe, uchoďcy klimatyczni, braki w wodzie pitnej.

Wszyscy powinniśmy zastanowić się nad posiadaniem potomstwa?

Uważam, że to decyzja, którą każdy sam musi podjąć. Przyrost naturalny będzie hamował w następnych latach ze względu na bogacenie się i coraz szerszy dostęp do antykoncepcji w najbardziej rozwiniętych społeczeństwach, chociażby w Indiach.

Stąd nie uważam, żeby ludzie w krajach europejskich musieli masowo rezygnować z potomstwa. Powinniśmy się skupić na wywieraniu presji na osobach mających wpływ na decyzje dotyczące redukcji emisji i na głównych emiterach.

Co na to partner?

Obecnie nie mam, poprzedni się z tymi wątpliwościami utożsamiał.

JOANNA

26 lat, Gdańsk

Posiadanie dzieci to ważna decyzja. Miałam wiele wątpliwości, ale raczej byłam „na tak” czując, że mogłabym żałować, gdybym się na nie jednak nie zdecydowała.

Teraz moje obawy wynikają ze zmian klimatu, kondycji planety – sama czuje się w tym wszystkim źle, więc jak mogłabym wydać ma świat dziecko, które patrzyłoby na śmierć ukochanej planety? Moja decyzja nie jest ostateczna. Mam jeszcze kilka lat, by zdecydować, czy chce zakładać rodzinę. Na razie są to więc tylko obawy, przemyślenia.

Co cię najbardziej przeraża w przyszłości?

Najbardziej przeraża mnie świat, który jest po prostu okrutny – nie sam w sobie, ale niestety przez ludzi. Żyję w miłości do zwierząt i natury. Nie jestem pewna, czy chciałabym komuś pokazać świat, w którym wyniszczamy siebie nawzajem, środowisko. Ignorujemy zagrożenia.

Czy inni ludzie powinni przemyśleć posiadanie dzieci?

Tak. Uważam, że wszyscy powinni się zastanowić. Dziwi mnie bez troskie, samolubne zakładanie rodziny. Samolubne jest otoczenie się potomstwem i brak myślenia o ich przyszłości, o to, gdzie i jak żyją.

Co sądzi o tym partner?

Mój partner zareagował dosłownie tak: „Razem uratujemy tę planetę. Na początek przesegregujemy całe wysypisko” (śmiech). On żyje w zgodzie z naturą, z ekologią, ale jest niepoprawnym optymistą. Może takich nam trzeba.

Duncan Macmillan

Brytyjski dramatopisarz i reżyser. Jako autor był rezydentem w Paines Plough i Royal Exchange Theatre. Został laureatem dwóch nagród w konkursie Bruntwood Playwriting 2006. Otrzymał także nagrody: UK Theatre Best Director (z Robertem Icke) w 2014, Best New Play at the Off West End w 2013; nagrodę imienia Nestroy'a za najlepszy spektakl niemieckojęzyczny w 2013; Big Ambition Award, Old Vic 2009 oraz Pearson Prize, 2008. Projekt współtworzony z reżyserką Katie Mitchell został wybrany do Theatertreffen i na festiwal w Avignonie – jest wciąż w repertuarze i wędruje po scenach świata.

Napisał m.in.: *Ludzie, miejsca, rzeczy* – National Theatre/Wyndhams, z Chrisem Rapleyem (2014), Royal Court Theatre/Hamburg Schauspielhaus; *The Forbidden Zone* (2014) – Salzburg Festival i Schaubühne Berlin; *Wunschloses Unglück* adaptacja tekstu Petera Handkego (2014) – Burgtheater Vienna; *1984* adaptacja prozy George'a Orwella (2013) – Headlong/Nottingham Playhouse/ Almeida/West End i światowe tournee, adaptacja z Robem Icke; *Wszystko, co najlepsze* (2013) – Paines Plough/ Pentabus Theatre, Edinburgh Festival i tournée po Wielkiej Brytanii; *Reise Durch Die Nacht* adaptacja prozy Friederike Mayröcker (2012) – Schauspielhaus Köln; *Tchnienie* (2011) – Roundabout Season Paines Plough & Sheffield Theatres i Studio Theatre, Washington DC, USA oraz *Monster* (Royal Exchange, 2006). Oprócz pisania tekstów dla teatrów Duncan Macmillan współpracuje przy projektach filmowych i telewizyjnych.

adit.art.pl

Patryk Warchoł

Reżyser, scenarzysta, project manager, wiceprezes Fundacji Kreacje Teatralne. Jako reżyser skupia się na tworzeniu ważnych społecznie spektakli, zrealizował m.in. polsko-białoruski spektakl *Matka* (nagroda ZAiKS na 13 Forum Młodej Reżyserii i główna nagroda jury pod przewodnictwem Patrice'a Pavisa podczas International Student Theater Festival w Tbilisi. W październiku 2023 r. zrealizował w ramach rezydencji artystycznej *Koniec świata* w olsztyńskim Teatrze im. Stefana Jaracza, zapraszając do twórczej współpracy licealistów i emerytowanych aktorów. Jego ostatni spektakl *Bezmatek*, podejmujący temat współuzależnienia w relacjach matka-córka był prezentowany w Komunie Warszawa i Teatrze Collegium Nobilium.

Jako konsultant dramaturgiczny, współpracuje z Michałem Siegoczyńskim, z którym zrealizował spektakle: *Wiosenna bujność traw* (Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach), *Chciałem być* (Teatr Powszechny w Łodzi), *Noce i dni*, *Między życiem a śmiercią* (Teatr im. Wilma Horzycy w Toruniu), *Don Kichot* (Teatr Ludowy w Krakowie), *Romeo i Julia* (Teatr Wybrzeże w Gdańsku), *Aktorzy prowincjonalni* (Teatr Ludowy w Krakowie), *Titanic* (Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu), *Potop* (Teatr Wybrzeże w Gdańsku).

Tworzy także największe wydarzenia edukacyjne w Polsce, a za organizację Wielkiego Finału 2022 dla Fundacji Zwolnieni z Teorii, w którym uczestniczyło ponad 2500 osób, otrzymał nagrodę MP Power Awards – najważniejszą nagrodę w polskiej branży eventowej.



Dyrektor: Renata Derejczyk
Z-ca dyrektora ds. artystycznych: Łukasz Czuj
Kierownik literacki: Beata Banasik

Teatr im. Wilama Horzycy
Plac Teatralny 1
87-100 Toruń

telefony: 56 622 52 22, 56 622 12 45 (sekr.),
56 622 50 21, 56 622 50 22 (centr.)
e-mail: sekretariathorzycy@teatr.torun.pl
www.teatr.torun.pl

Biurowo Obsługi Widzów
czynne od poniedziałku do piątku w godzinach: 9:00 - 16:00,
w soboty 10:00 - 14:00,
telefony: 56 622 55 97, 654 90 74, 622 55 66
e-mail: bow@teatr.torun.pl

Kasa biletowa czynna od wtorku do soboty w godzinach:
10:00 - 14:00 i 15:00 - 19:00, w niedziele 15:00 - 19:00
telefon: 56 622 30 70

Zespół techniczny:

Obsługa spektaklu:
obsługa sceny – Piotr Rutkowski
światło – Sławomir Słowikowski
dźwięk – Łukasz Marecki
multimedia – Waldemar Dziomba
garderobiana – Anna Krajewska, Agata Zalewska
charakteryzatorka – Anna Czapnik-Nogaj
rekwizytorka – Barbara Poczwardowska

Kierownik techniczny: Tomasz Baranowski
Mistrzowie pracowni:
krawieckiej – Wiesława Wiśniewska
oświetleniowej – Waldemar Boruń
rekwizytorskiej – Barbara Poczwardowska
akustyczno-multimedialnej – Jakub Krikel
stolarsko-ślusarskiej – Robert Kowalski

w programie wykorzystano:

Paulina Klepacz, *Jak popkultura zniekształciła nasze podejście do miłości*, vogue.pl

Bartosz Godziński *Ruch „BirthStrike” w Polsce. Kobiety nie chcą mieć dzieci przez „ekologiczny armagedon w 2050 roku”*, natemat.pl

Francisco Javier Navarro Prieto *Piękny świat*, przekład: Paweł Orzeł, PIW 2022.

Redakcja: Beata Banasik, Patryk Warchoń
Opracowanie graficzne: Nika Tarnowska
Zdjęcia: Łukasz Piecyk

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez Agencję Teatru i Dramatu ADiT w Warszawie.



partner teatru



Województwo
Kujawsko-Pomorskie

Instytucja kultury Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego



sezon 2024/2025